

SŁOWO

WILNO, Piątek 19 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. A. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cenna pojedynczego Nr-u 20 groszy.

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
OŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoląg.
KLECK—Księg. „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEŃSKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Stosunki litewsko-lotewskie

W oświetleniu poważnych dzienników ruskich

„Latvis” w artykule p. t. „Dwa skandaliczne wywiady” Berga omawia oświadczenia premiera Woldemarasa i Celensa o lotewsko-litewskich stosunkach.

Berg oświadcza, że wywiad premiera litewskiego wywarł wrażenie pe-kajacej bomby. Jesteśmy—pisze Berg narodem miłującym pokój i dyplomację nasza była ustepliwa we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych, a także i w stosunku do Litwy. Oddaliśmy Potęgę bez jakiegokolwiek odszkodowania. Nie otrzymaliśmy Możekaja, aczkolwiek wzdłuż całej granicy można znaleźć wiele wsi zamieszkałych przez Łotyszów, którzy zostali po stronie litewskiej. Niemniej jednak zachowanie dobrych stosunków, jeśli po każdym naszym kroku w kierunku zbliżenia dyktowanego szerokością, Litwa czyni dwa kroki w tył.

Woldemaras w swoim czasie nazwał bardziej ścisłe zbliżenia między państwami bałtyckimi romantyką polityczną.

Nie miał on czasu kiedyś chcieli jechać do Kowna dla podpisania umowy handlowej. Jeśli nasz poseł w Kownie jest mu niewygodny, to my możemy pozostać tam i bez posła. Ale Litwa doprawdy nie posiada tylu przyjaciół międzynarodowych, ażeby z lekkim sercem mogła się pozbyć przyjaciela najbardziej serdecznego i bezinteresownego.

Dalej Berg omawia wywiad Celensa i konstatuje, że ten ostatni był w opozycji w stosunku do wszystkich ministrów spraw zagranicznych prócz samego siebie. W czasach Mejerowicza znalazł nawet chytry sposób, kiedy pewnego pięknego dnia opuścił stanowisko wice-ministra spraw zagranicznych, ażeby natychmiast na drugi dzień wnieść interpelację oświadczenia tej polityki zagranicznej, którą wczoraj jeszcze kierował. Nic dziwnego więc, że Celens może szczerze żęby na obecnego ministra i byłoby niezrozumiałe, gdyby przeczył możliwość wykorzystania napaści Woldemarasa. Jednak, jako poseł opozycyjny, nie może on w ogóle sądzić o stanowisku sejmu, lub jakiegokolwiek komisji w stosunku do jakiegokolwiek ministra. Jeśli czyni to przykrywając się płaszczykiem przewodniczącego komisji, to jest to nieakt tak samo, jak wywiad Woldemarasa, którego Celens broni.

„Pedeja Brichi” zamieszcza artykuł, w którym omawia ostatni incydent pomiędzy Woldemarosem a Balodisem. W mowie Balodisa w „Genewie” — pisze autor artykułu — nie była konkretnie poruszana kwestia kości Litawa — Romny, a były wskazywane tylko „wiadome linie kolejowe”, które przechodzą przez Litwę i Polskę i kończą się w portach lotewskich. Jak widać, w mowie wspomniana była nie tylko Litwa, lecz także i Polska, a ponieważ zupełnie nie poruszano zagadnienia, które z obu państw ponosi odpowiedzialność za zwłokę do wznowienia komunikacji na wspomnianych liniach kolejowych, przez to staje się niepojętym, jak na podstawie tych danych można było dojść do wniosku, że Łotwa naruszyła neutralność i skłania swe sympatie wyłącznie w kierunku Polski.

W związku z ostatnim wystąpieniem b. ministra Celensa, autor artykułu pisze: „Prawie we wszystkich państwach w sprawie polityki zagranicznej istnieje zasada wspólnej akcji nazwanejtr. Znajdując się na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych p. Celens stałe podkreślał konieczność trzymania się tej zasady. W państwie można otwarcie tworzyć opozycję w stosunku do każdego ministra, tylko nie w stosunku do ministra spraw zagranicznych — zgodnie zaznaczał p. Celens. Jak pomyśleć te słowa Celensa, który, jako poseł do Sejmu, jest jednocześnie przewodniczącym sejmowej komisji Spraw Zagranicznych, z jego obecnym postępowaniem.

Zarządzenia Kardynała Hlonda.

POZNAŃ. 18.X. PAT. W związku z obchodem 10-lecia niepodległości Polski ks. Kardynał Prymas Hlond zarządził, aby w niedzielę dnia 11-go listopada we wszystkich świątyniach jedna z niedzielnych mszy świętych miała charakter nabożeństwa dziękczynnego za cud odzyskania niepodległości z kazaniem na temat obowiązku narodu wobec Boga, z Te Deum po mszy świętej i modlitwa za Rzeczpospolitą i Jej Prezydenta.

Mało obiecujące wynurzenia Sidikauskasa.

BERLIN. 18.10. (PAT). Nationalistyczna „Deutsche Tageszeitung” ogłasza wywiad udzielony temu dziennikowi przez posła litewskiego w Berlinie Sidikauskasa, który oświadczył, że w nadchodzących rokach królewskich Litwa nie będzie mogła wyjść poza granice propozycji, poczynionych już przez nią. Litwa, oświadczył Sidikauskas, jest zdania, że po zakończeniu stanu wojny należy przedyskutować zagadnienie pokoju. Dlatego też żąda zawarcia paktu o nieagresji i zdemilitaryzowania obszaru Wileńskiego, by w ten sposób nie narażać dalszych rokowań na ewentualne obstrzeżenie.

W Kownie znalazł się nowy „rewelator”.

Z Kowna donoszą: urzędowy komunikat podaje co następuje: Litewska policja polityczna aresztowała w Kownie jednego z wybitnych piekajitowców Franciszka Pawłowskiego, który przez Niemcy przybył z Wilna do Kowna. Pawłowski jest jednym z organizatorów powstania w Tauragach i wybitnym współpracownikiem „Pirymnu”. Pawłowski jak i inni, aresztowani piekajitowcy opowiada, że emigranci zarówno pod względem materialnym tak i moralnym są pod wyłączną opieką rządu polskiego. Według jego słów, rząd polski wydaje miesięcznie na emigrantów 50.000 zł. Między innymi „Pirymn” również wydaje się za polskie pieniądze. Jeden z głównych współpracowników tego pisma, Popławski co dwa tygodnie jeździ z Wilna do Warszawy po dyrektyw i pieniądze na gazetę. Następnie Pawłowski opowiada że 22 sierpnia odbył się w Wilnie zjazd emigrantów, na który przybyli emigranci z różnych miast Polski, Rygi i Niemiec. Zjazd odwiedził burmistrz wileński Czyż, który wygłosił gorące przemówienie i życzył emigrantom powodzenia w ich poczynaniach. Zjazd opracował rezolucję, zgodnie z którą głównym celem emigrantów jest zbrojne powstanie w celu obalenia obecnego rządu i zwolnienia drugiego sejmiku ustawodawczego. Według słów Pawłowskiego, po zjeździe wpływ Pieckajitusa znacznie się zmniejszył i główną rolę w emigracji litewskiej zaczął odegrywać Popławski. Pieckajitusa zaś wyjechał do Grodna, gdzie jest uważany za naczelnika wojennego oddziału emigrantów, liczącego 115 osób.

Następnie Pawłowski opowiada, że proklamacje antyniemieckie, jakie niedawno ukazywały się w Kownie, sprowadzone zostały na rozkaz Polaków.

Incydent na granicy litewskiej.

Z pogranicza litewskiego donoszą o nowych incydentach na granicy. We wsi Marty gminy Olikienickiej banda szablusi, która wdarła się na terytorium polskie, uprowadziła konie włościańskie. W innym znów miejscu, w pobliżu wsi Podumbe, nieznani sprawcy dokonali zamachu na litewskiego żołnierza ze strazy granicznej. Sprawcy zamachu ukryli się na terytorium Litwy.

Niepopularna nominacja w Estonii.

TALLIN. 18.10. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów zostały postanowione nominacje na stanowiska dyrektorów Esti Banku członka zgromadzenia narodowego Karna oraz Tannenbauma, a na stanowisko dyrektora banku pożyczek długoterminowych — Rottfelda.

Przeciwko mianowaniu Karna protestowali wszyscy ministrowie, należący do partii rolnej. Nominacje powyższe wywołały w kołach politycznych Estonii wielkie wrażenie. Partia rolna, która kategorycznie sprzeciwia się tym nominacjom zwołała na dzień dzisiejszy posiedzenie nadzwyczajne, na którym ma ustalić swój stosunek do rządu.

Jak wiadomo, partia rolna w estońskim zgromadzeniu narodowym jest najliczniejsza, posiada bowiem 26 członków i wskutek tego odegrywa w koalicji rządowej wielką rolę.

Nieuzasadnione obawy niemieckie.

BERLIN. 18.10. (PAT). Organ stronnictwa niemiecko-narodowych „Deutsche Tageszeitung” zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł p. t. „Wielka troska”, w którym podnosi alarm z powodu niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo Prusom wschodnim ze strony Polski.

Dążenia Polski do udziału w rokowaniach o ewakuacji Nadrenji, zmierzają do stworzenia niebezpieczeństwa dla Niemiec iunctim pomiędzy zagadnieniem zachadnieniem i wschodniem. Dziennik dopatruje się w polityce polskiej dążenia do odebrania Prus Wschodnich od Niemiec wszelkimi sposobami. Kończy żądaniem podjęcia planowanych na wielką skalę zakrojonych zarządzeń politycznych i gospodarczych, mających na celu wzmocnienie Prus Wschodnich, a przedewszystkiem podjęcia zdecydowanej walki o skasowanie korytarza pruskiego.

Zakończenie procesu komunistycznego w Rumunii.

BUKARESZT. 18.X. PAT. W Clui zakończył się wielki proces przeciwko tajnej organizacji komunistycznej.

Sąd wojenny, który prowadził rozprawę uwolnił 33 oskarżonych, oraz publicznie Aradiego. 23 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 15 dni do 8 lat. 14 wyroków wydano zaocznie.

Proces ustalił wywrotową działalność organizacji, skierowaną przeciwko bezpieczeństwu państwa oraz łączność jej z centralami propagandy komunistycznej zagranicą, które dostarczały pieniądze na działalność komunistyczną wśród związków robotniczych Rumunii.

O lotnika Mac Donaldzie brak wiadomości.

LONDYN. 18.X. PAT. Brak dotychczas w Londynie jakiegokolwiek wiadomości o locie lotnika Mac Donald, który wyleciał wczoraj z Nowej Fundlandji, budzi w Londynie obawy. Dziś — iezorem Mac Donald powinien być wylądować w Stiglane pod Londynem. Dotychczas żaden z parowców nie sygnalizował ukazania się aparatu Mac Donald. Zapas benzyny pozwoli lotnikowi na przebywanie w powietrzu do jutra rana. Jest bardzo prawdopodobne, że Mac Donald wylądował w jakimś odludnym miejscu Irlandji, skąd nie mając radio-stacji nie może dać znać o sobie.

Lotnik niemiecki dotarł do Tokio.

TOKIO. 18.X. PAT. Lotnik Hünefeld, który odleciał z Berlina, celem dokonania lotu Berlin — Tokio zmuszony był do lądowania na przedmieściach Tokio z powodu burzy. Samolot jest silnie uszkodzony. Załoga wyszła bez szwanku.

Fanatyk sekciarski umiera po 40 dniach postu.

LONDYN. 18.X. — W Kanadzie zmarł pewien staruszek, który nie jadł w ciągu dni 40-stu. Śmierć nastąpiła z powodu wyczerpania organizmu.

Zmarły, który zmarł do jednej z sekt chrześcijańskich, postanowił wraz z rodziną zachować w ciągu 40 dni najściślejszy post i nie przyjmować żadnych pokarmów stałych. Jednakże organizm jego nie wytrzymał tak ciężkiej próby. Żona, syn i synowa zmarłego zostali znalezieni w niezwykle ciężkim stanie, lecz istnieją nadzieje utrzymania ich przy życiu.

Pierwszy od 50 lat wyrok śmierci we Włoszech.

RZYM. 18.10. W Lucca odbył się w trybunale obrony państwa proces przeciwko komunistom Dellamaggiore i Spadoniemu, oskarżonym o zabicie dwóch faszystów. Prok. królewski w przemówieniu swym zakwalifikował popełnienie przez obu komunistów zbrodni jako zbrodnię, o charakterze masowym, zagrażając bezpieczeństwu państwa i domagając się kary śmierci dla obu oskarżonych.

Sąd wydał wyrok skazujący Dellamaggiore na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Spadonię na 10 lat więzienia.

Należy zaznaczyć, że wykonany we Włoszech wyrok śmierci jest pierwszym od 50 lat.

Statystyka prasy światowej.

Jedno z pism paryskich podaje ciekawą statystykę prasy całego świata. Najwięcej pism wychodzi w St. Zjedn. a mianowicie 30.000. Na drugim miejscu stoi Francja z 10.000 pism, za nią Niemcy, gdzie ogółem wychodzi 7.000 pism wszelkiego rodzaju.

W stosunku do liczby mieszkańców najbogatszą prasę posiada Szwajcaria, gdzie na 1.000.000 mieszkańców przypada 270 pism. Na drugim miejscu stoja Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (250 pism na 1.000.000 mieszkańców), dalej Indie Francja (240) za nią Holandia (130), Niemcy (115), Anglja (95), Włochy (60), Polska w tej statystyce znajduje się na szarym końcu.

Najświeższy rozwój wykazuje prasa w poszczególnych państwach w pierwszych latach powojennych, kiedy to powstał na całym niemal świecie cały szereg nowych wydawnictw.

W czasach ostatnich rozwój ilościowy prasy światowej odbywa się w tempie powolniejszym.

POLSKA I RUMUNJA.

Bukareszt, w październiku.

Ostatni mój list z Rumunii poświęcałem sprawom polsko-rumuńskim.

Czy są jakie sprawy sporne między dwoma krajami? Sporów na szczęście pomiędzy zjednoczoną Polską i zjednoczoną Rumunią nie było i nie ma. Ale są dwie niezłatwione kwestje, które chcemy tu omówić: chodzi nam o szkoły polskie na Bukowinie i o odszkodowania dla wywłaszczonych Polaków w Besarabji.

Rozumiemy doskonale, że Rumunja musiała wziąć pod surową kontrolę szkolnictwo mniejszości narodowych w prowincjach odzyskanych. Polacy bardzo dobrze wiedzą, że pod pokrywką najsłuszniejszych praw i hasel zręczni agitatorzy przemycają występna akcję polityczną zmierzającą do osłabienia Państwa. Mniejszości narodowe wszędzie mają prawo do życia, ale w Rumunii gospodarkiem jest naród rumuński, a każdy obywatel państwa rumuńskiego musi się w szkole uczyć języka rumuńskiego.

Ale żałować należy, że stosując ustawy szkolnictwa mniejszościowego dotyczące, władze rumuńskie nie potrafiły przeprowadzić niezbędnego rozróżnienia pomiędzy mniejszościami skłonnymi do agitacji anty-rumuńskiej a mniejszościami w całym tego słowa znaczeniu, wobec Wielkiej Rumunii lojalnymi.

Polacy bukowińscy do tej ostatniej grupy bezsprzecznie należą. Jest ich od 30 do 50.000. Ilu ich jest naprawdę — tylko spis ludności (którego Rumuni jeszcze od końca wojny nie przeprowadzali) wykazałby zdola. Ale faktem jest, że w roku 1921 władze rumuńskie zamknęły w Czerniowcach polskie gimnazjum, że od tego czasu zamknęto także 34 szkoły powszechne oraz polskie seminarjum nauczycielskie. Protesty miejscowych Polaków nie pomogły. Dyplomacja polska nie chce i nie może się mieszać do wewnętrznych spraw Rumunii (a Polacy bukowińscy są obywatelami rumuńskimi), ale opinia polska nie może patrzeć obojętnie na niezrozumiałe postępowanie władz rumuńskich wobec tych, którzy są naturalnymi łącznikami pomiędzy Polską a Rumunią. Czyż Rumuni zle zrobili doświadczenie z polskimi emigrantami? Czyż wśród nielicznych generałów rumuńskich, odznaczonych po ostatniej wojnie orderem „Mihai Viteazul”, najwyższem odznaczeniem wojskowem naszych sojuszników, niema trzech generałów o polskich nazwiskach (Cichocki, Rudziński i Gorski)?

Żadne względy nie tłumaczą postępowania władz rumuńskich wobec szkolnictwa polskiego na Bukowinie. Jakiejś „Irredenty” polskiej w Czerniowcach nikt chyba się nie nie obawia. Dobrze więc uczynił Marszałek Piłsudski, że w swych bukareszteńskich rozmowach z rumuńskimi mężami stanu zwrócił ich uwagę na sprawę zamknięcia szkół polskich na Bukowinie. Mijemy nadzieję, że wreszcie sprawa ta zostanie załatwiona tak, jak się tego rodzaju kwestje między sojusznikami załatwia.

Przejdźmy teraz do wywłaszczenia majątków polskich w Besarabji. Tu znów żaden Polak nie myśli kwestionować słuszności samej reformy rolnej rumuńskiej. Wiemy zresztą dobrze, że w Besarabji reformę przeprowadziła miejscowa Rada Ludowa (Sfatul Tsaiei) i że Parlament bukareszteński musiał ją bez zmian aprobować, bo to było jednym z warunków przyłączenia się Besarabji do macierzy. Ale skoro rząd rumuński zrobił już wyjątek dla Anglików i Francuzów, poszkodowanych przez reformę besarabską, to nie widzimy powodu, dla któregoby odmówił wszelkiego odszkodowania Polakom. Jest ich zresztą niewiele i chodzi o sumy bardzo skromne. Oddawna już toczy się na ten temat wymiana not pomiędzy Warszawą a Bukaresztem,

ale — jak dotychczas — bez najmniejszego skutku.

Obiema temi sprawami żywo się interesuje hr. Jan Szebenek, z wielkim taktem i dystynkcją reprezentujący Rplitą w Bukareszcie. Zaszczycyło go osobiście zaufaniem Marszałka Piłsudskiego — i przy jego osobistym poparciu — może nasz poseł w Rumunii skuteczniej, niż dotychczas w obu niezłatwionych sprawach interwenjować. P. Karol Davila, gentleman w całym tego słowa znaczeniu, przedstawiciel Rumunii w Warszawie, bardzo przychylnie do obu tych spraw się odnosi. Mijemy więc nadzieję, że zgodne wysiłki dwu dyplomatów doprowadzą do szczęśliwego załatwienia małych, ale irytujących i długo już wlokących się spraw.

Polska i Rumunja potrzebują się nawzajem. Ich sojusz jest gwarancją pokoju w Europie wschodniej. Oba narody powinny swe wysiłki kierować ku stałemu i coraz większemu wzajemnemu poznaniu się, ku zacieśnianiu łączących je węzłów. Unikać zaś powinniśmy wszystkiego, co by choćby w najmniejszej grupie obywateli jednego czy drugiego kraju wywoływało uczucie krzywdy.

Kazimierz Smogorzewski.

Konferencja w sprawie żelaza.

W dniu wczorajszym przybył z Katowic do Wilna Prezes Dyrekcji Syndykatu Polskich Hut Żelaznych p. A. Balzer w Towarzystwie Dyrektora Warszawskiego Oddziału Syndykatu p. T. Słubickiego celem osobistego zaznajomienia się ze stanem handlu żelazem na Ziemiach Północnych oraz przemysłem przerobczym.

P. Prezes Balzer koncerował w godzinach rannych z wielkimi hurtownikami oraz Zarządem Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego („z tym ostatnim w sprawie „Wileńskiej Fabryki Druku i Gwoździ”, która, jak wiadomo, należy do Banku), wieczorem zaś w mieszkaniu prywatnem p. Dyrektora D. Kapłan-Kapłańskiego, odbyła się konferencja Zarządu Zrzeszenia Hurtowników Żelaza na Kresach Wschodnich z udziałem twórców największych kupców z Wilna, Białego-stoku, Grodna, Suwałk, Baranowicz i Lidy.

W przemówieniu swem zaznaczył p. Prezes Balzer, że celem jego przyjazdu jest nawiązanie dobrych stosunków Syndykatu z kupiectwem oraz stworzenie unifikacji gospodarczej wszystkich dzielnic Polski.

Zasadniczem dążeniem Syndykatu jest zwiększenie konsumpcji żelaza na Kresach, oraz, co zatem idzie zaopatrzanie skądś w towar, tak, aby odbiorca zawsze znalazł to, czego potrzebuje w danej chwili.

Nie bez wielkiego znaczenia jest tu kwestja uregulowania cen.

Naszem dążeniem — mówi p. Prezes — jest stworzenie zdrowego kupca, do którego moglibyśmy mieć zaufanie. Ideałem jest kupiec — dodaje zar-tem p. Balzer — który płacąc wczoraj zamawia jutro.

W dalszym ciągu konferencji zabierali głos poszczególni członkowie jej, wysuwając swoje dezideraty i spostrzeżenia.

Dziś rano pp. Balzer i Słubicki wyjechali autem do poszczególnych miasteczek i miast celem bliższego zapoznania się ze swymi klientami.

Kongres rolniczy w województwie tarnopolskiem.

LWÓW. 18.X. PAT. W Borszczowie, w województwie tarnopolskiem, odbył się kongres rolniczy z udziałem miejscowego starosty Szreibera, senatora Gołuchowskiego, wszystkich naczelników gmin powiatu borszczowskiego oraz zaproszonych gości, w liczbie około 150 osób. Przemawiali posłowie Kosydarski i Jaruzelski, omawiając sprawy rolnicze. Uchwalo-no rezolucję, wyrażającą zaufanie do rządu obecnego oraz domagającą się zmiany konstytucji. Po kongresie odbyło się posiedzenie komitetu gospodarczego z udziałem obu posłów i senatora.

18. X. 28.

Audjencje u prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj o g. 11 zrana p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki przyjął prof. Kryńskiego, który prosił p. Prezydenta o objęcie protektoratu nad kongresem chirurgicznym, odbyć się mającym w r. 1929.

Następnie przyjął p. Prezydent delegację 1 pułku radiotelegraficznego, która wręczyła p. Prezydentowi oznakę honorową pułku. Z kolei p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację oficerskiej szkoły sanitarnej, która zaprosiła p. Prezydenta na uroczystość promocji podchorążych.

O godz. 12 m. 15 w poł. p. Prezydent przyjął posła austriackiego w Warszawie p. min. Posta, który prosił p. Prezydenta o objęcie protektoratu nad uroczystościami, związanymi z jubileuszem setnej rocznicy urodzin Schuberta.

Wjazd Prezydenta do Chorzowa.

Jak się dowiadujemy, dn. 20 b.m. ma przybyć na Śląsk Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezydent bawić będzie na Śląsku przez dwa dni w charakterze czysto prywatnym i podczas pobytu swego zamieszka w Chorzowie.

Jednocześnie przybędzie do Katowic minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który weźmie udział w ogólnopolskim zjeździe delegatów ligi morskiej i rzecznej.

Poseł Peru u ministra Zaleskiego.

Wczoraj o g. 2 pp. p. minister Zaleski przyjął świeżo przybyłego posła peruwiańskiego p. Barrosa.

Audjencja u p. marszałka Sejmu.

Marszałek sejmu p. Daszyński przyjął w dniu wczorajszym dotychczasowego sekretarza p. prezesa rady ministrów, p. por. Zaćwilichowskiego, który przed wyjazdem na studia do Francji złożył p. marszałkowi wizytę pożegnalną.

C. K. W. P. P. S.

W dniu wczorajszym obradował C. K. W. P. P. S. Po przyjęciu rezolucji w sprawie strejku łódzkiego przystąpiono do rozpatrywania sprawy warszawskiej rady związków zawodowych. Jak donosiliśmy C. K. W. na ostatnim swem posiedzeniu pojął rezolucję, w myśl której warszawska rada związków zawodowych, na której czele stanął poseł Jaworowski nie ma racji bytu ze względu na kompetencje centralnej komisji związków zawodowych. Mimo tej rezolucji warszawska rada związków istnieje w dalszym ciągu.

Po ożywionej dyskusji uchwalono odczytać sprawę do najbliższego posiedzenia, które odbędzie się w najbliższych piątek. Do piątku odczytano również sprawę ustosunkowania się posła Jaworowskiego do pisma „Przedświt”.

P. Jaworowski zobowiązał się poprzeczyć na posiedzeniu C. K. W. do ogłoszenia w „Robotniku” deklaracji, iż nie ma z „Przedświtem” nic wspólnego. Deklaracja taka nie ukazała się.

Śmierć generała polskiego

WARSZAWA, 18—X. Pat. Dziś o godz. 2 po południu zmarł tu generał bronił 5. p. Tadeusz Jordan Rozwadowski, przeżywszy lat 66.

Łosie i wilki w Kowieńszczyźnie.

W okolicy Bejsagoły ukazały się rzadkie i wymierające już okazy fauny rodzimej — łosie. Prawdziwą sensację wzbudziły onegdaj dwa łosie, którzy korzystając widocznie z ciszy porannej i braku ruchu przeszły się o świcie przez m. Bejsagołę i skryły się w pobliskim lesie.

Daleko wszakże częstszym gościem, zwłaszcza na wsi, jest drugi okaz tejże fauny rodzimej — wilki. Najwięcej grasują one w okolicy Łozdziej, gdzie zuchwały stada w biały dzień porwijają owce, a nawet krowy i konie, i osmielają się zbliżyć do wiosek.

Ludność patrzy na to beznadziejnie, gdyż rząd nie wydał zezwolenia na jedną bodaj dubeltówkę.

Amnestja w Grecji

Rząd grecki przygotowuje amnestję, na zasadzie której będą wypuszczeni na wolność przestępcy polityczni, skazani od roku 1925.

Miedzy innymi wypuszczeni zostaną więźniowie, pozbawieni wolności w okresie dyktatury Pangalosa.

ECHA KRAJOWE

O właściwą formę pracy kulturalno-społecznej w Stolicach.

Miasteczko Stolicę liczy nieco więcej niż 5,000 mieszkańców, dzielących się zasadniczo na trzy narodowości: — polską, białoruską i żydowską. Z tego: społeczeństwo białoruskie zupełnie bierne w pracy społecznej, żydowskie zasklepione w ramach swej narodowości, — czyli, że cały ciężar pracy kulturalno — społecznej i społeczno — państwowej, polega jedynie i wyłącznie na narodowości polskiej.

Z kolei zainteresujemy się placówkami tej pracy. Tak, Stowarzyszenie Kulturalno — Oświatowe „Reduta”, jak Pow. Kom. L. O. P. P.; Komitet Wych. Fiz. i Przeproszenia Wojskowego, również Koło Macierzy Szkolnej — noszą tu charakter czysto inteligentcki. „Ognisko” na stacji kolejowej — organizacja to czysto związkowa zawodowców; „Strzelec” — organizacja ideologiczna.

Przedstawiony skład organizacji społecznej — kulturalnych i społeczno-państwowych posiada lukę, tę mianowicie, że organizacje te noszą swój specyficzny charakter i nie mogą być w szerszym pojęciu terenem pracy społecznej, gdyż z tych lub innych względów, współpraca szerszego ogółu społeczeństwa w tych organizacjach jest nie do pomyślenia, nie przedstawiając naogół większego zainteresowania dla ogółu społeczeństwa.

Z tego powodu praca społeczna odbywa się połowicznie i wysiłki w tym kierunku nie dają pożądaných wyników, jedynie zniechęcenie i zawód przykładać się do tej pracy ludzium. Stąd więc po chwilowych ożywieniach w danych placówkach, następuje dłuższy zazwyczaj zastój w pracy, prowadzący częstokroć do zupełnej martwoty i zaniku działalności organizacji.

Reasumując powyższe, dochodzimy do przekonania, że taki kierunek pracy społecznej jest niewłaściwy. Praca społeczna nie może polegać na jednostce, ani na pewnym odłamie społeczeństwa — lecz na tem, że każdy obywatel winien brać w niej udział. Praca tego rodzaju powinna być szkołą społeczeństwa — a nie sceną, na którą mniej uświadomieni patrzą i obserwują obojętnie. Rzeczą uświadomionego społeczeństwa nie bawić się bezpodmiotnie w baletach, nauczających sposobem obrazkowym, metodą poglądową — lecz obcowaniem i współpracą z bliską z szerszymi warstwami społeczeństwa, podnosić ogólny poziom życia społecznego i budzić zrozumienie dla szlachetnej idei i dążeń.

Tak prowadzona praca społeczna ma jeszcze inną ujemną stronę. Organizuje się ją z braku należytego oparcia w organizacjach społecznych — przeważnie w urzędach. Już nie tylko organizacja — lecz i przeprowadzenie akcji różnych Komitetów, Tygodni i zbiorów, polega wyłącznie na pracy personelu urzędniczego, co ogromnie odciąża ich od właściwych zajęć i wpływa nader ujemnie na tok urzędowania i na sprawności urzędów.

Pozatem, dana impreza dorywczo siłą rzeczy traktowana, nigdy nie jest

BARANOWICZE

— Komitet gospodarczy. Wiadomym jest, iż bilans nasz jest ujemny od kilkunastu miesięcy, zawdzięczając temu, iż wwozimy masę rzeczy, bez których moglibyśmy się obejść w zupełności, lub zastąpić ich wyrobami krajowymi. Tylko niezrozumieniem przez szerszy ogół zasady, iż nie wszystko dobre, co zagraniczne i że niektóre wyroby krajowe są lepsze i bezwzględnie tańsze od zagranicznych, możemy sobie tłumaczyć ten niebywały wózwóz towarów zagranicznych bądź to drogą legalną, bądź to szmugłem. W całym kraju obecnie tworzy się tak

należycie przygotowaną. Akcja ogranicza się do ulicznych zbiorów, istniejącej plagi obecnych czasów — co wygląda na wyciąganie grosza od społeczeństwa. Tymczasem, w innej formie przeprowadzona akcja, w formie koncertów, przedstawień teatralnych, zabaw, rozgrywek sportowych i innych rozrywek dających przyjemność, lub przynoszących pewne korzyści kulturalno — umysłowe, jak odczyty — da o wiele lepsze wyniki i wszechstronnie odpowiadać będzie celowi.

Nie wątpię, że z wyłuszczeniem wywodami każdy, komu dobro społeczne leży — pogodzi się w zupełności. Chodzi więc teraz o wyszukanie właściwej formy i wybranie placówki najbardziej odpowiedniej do prowadzenia pracy społecznej. Jest nią w moim przekonaniu — Dom Ludowy. Już sama nazwa świadczy, że Dom Ludowy powinien być ogniskiem koncentrującym życie najszerzych warstw społeczeństwa, gdzie każdy inteligent znajdzie olbrzymie pole do pracy, która przyniesie mu moralne zadowolenie — a społeczeństwu istotne korzyści. Dobrze prowadzony Dom Ludowy i dla inteligenta przyniesie może wiele miłych niespodzianek, gdyż dostateczny zasób środków materialnych pozwoli na sprowadzenie od czasu do czasu dobrego zespołu teatralnego, lub muzycznego i t. p. lub wreszcie instytucja będzie w możności utrzymać specjalistów, jak nauczycieli śpiewu, muzyki, instruktorów sportowych i t. p. z czego i inteligent wiele korzystać może.

Dom Ludowy powinien objąć swą działalnością wszystkie dziedziny życia kulturalno — społecznego, przez zorganizowanie odpowiednich sekcji t. j. dramatycznej, chóralno — muzycznej, sportowej z podsekcjami różnych gałęzi sportu, oświatowej, krajoznawczej, zabawowej, — wreszcie sekcji imprezowej, której specjalnym zadaniem byłoby przy współudziale innych odpowiednich sekcji organizowanie różnych przygodnych imprez na cele kulturalno — społeczne, lub społeczno-państwowe, różnych tygodni i t. p. co odciążałoby od pracy urzędy, dając gwarancję należytego przeprowadzenia zamierzonej akcji.

Tak pojęta organizacja dałaby ręką i rytmicznym pulsowaniem i normalnego rozwoju życia społecznego. Szeroki zakres działalności takiej instytucji daje duże pole inicjatywy; dobre wyniki pracy — zadowolenie; a podniesienie poziomu życia społecznego — istotną korzyść dla każdego członka społeczeństwa.

Tylko: — nie trzeba unikać udziału w tej pracy w fałszywej obawie o uronienie godności własnej; nie można żenować otoczenia maską zimnej powagi i nie wolno zrażać lekceważeniem niej stojących stanowiskiem lub kulturą.

Stanowisko urzędowe — w urzędzie tylko ma znaczenie i mieć powinno. Stanowisko społeczne trzeba sobie wyrobić i zdobyć pracą wśród społeczeństwa.

— Myśląc poważnie, bierzmy się do pracy z zapałem, radością, życiem, wiarą — i bezwzględnie szczerze.

W. Engmann.

zwana „Liga samowystarczalności gospodarczej”. W Baranowiczach także powstał Komitet Gospodarczy, który ma te same zadania, co i Liga.

W dniu 14 października odbyło się walne zgromadzenie Komitetu, którego prezesem jest miejscowy działacz społeczny, Pan Rejent Danowski.

Zebrań przewodniczył p. vice — starosta Lubański. Po długich debatach uchwalono zorganizować 3 sekcje Komitetu.

I sekcja wwozu pod przewodnictwem p. Antonowicza w skład sekcji weszli: p. p. Gałaj, Bukowski, Kowalewski, Rapoport, Pieniążek, Czyżew-

rytm kompozycyjny, tak właściwy talentom samorodnym.

Obucając ciagle z przyrodą, chłop ma najwięcej chwil kontemplacji, które w połączeniu z głęboką religijnością stworzyły te przepiękne baśnie, legendy, podania i gadki ludowe, tak bogate w fantazję i tendencje, a które są podstawą literatury ludowej, istniejącej od najwcześniejszych lat, przekazywanej z ust do ust przez dziesiątki pokoleń.

Nieraz w takich podaniach zdania całe, a nawet i sens bywały zmieniać już w drugiej, trzeciej interpretacji, a co mówić o tych, które przeżyły wiele pokoleń.

Lecz jakże dużo poezji, wypowiedzianej z głębi duszy chłopskiej, głębokiej, lecz prymitywnej i naiwnej, jak u dziecka — wyciągać możemy patrząc na te liczne rozsypane przy drogach — kapliczki, krzyże i figurki święte.

Wiele pokory, cierpliwości i głębokiej wiary jest zaklęto w tych Ponjeziach i Matkach Bożych Bolesławskich, zawsze w wiankach z żywych kwiatów, lub obwiązanych kolorową szmatką wstążki.

Figurki te, przeważnie autorów nie-

znanych, służą do dziś dnia jako dowody olbrzymich możliwości i uzdolnień sycerskich i rzeźbiarskich chłopstwa polskiego. Należy w proporcji i rysunku, wykazują jednak dużo pomysłowości i wyczucia w kompozycji, a zrodzona przez nieumiejętność odwaga — pozwala autorom na dowolne dociąganie proporcji ciała do kompozycji. Rozczulając się również te niewybredne, niewyszukane środki, z jakich korzysta autor, aby nadać dane postaci lub twarzy wyraz smutku, boleści lub uśmiechu.

Te same cechy charakteryzują również drzeworyty ludowe i malowania na szkło — niegdyś jedyne obrazy w chatach na wsi.

Z rozwojem drukarstwa i spopularyzowaniem książki i oleodruków — drzeworytnictwo ludowe zanikło zupełnie, a pozostałe niezniszczalne nielecnie obrazy przechowywane są muzeach i zbiorach, jako jeszcze jeden dowód wszechstronności sztuki ludowej. Ostatnimi czasy po wsiach, jako upiększenie chat — rozpowszechnione są bardzo, w niektórych dzielnicach, — malowanki i wycinanki: ma-

Dookoła bezsensoownego strajku łódzkiego.

Konferencje w celu zlikwidowania zafargu.

WARSZAWA, 18 — X. Pat. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w ministerstwie pracy konferencje przedstawicieli przemysłu włókienniczego w Łodzi oraz związków robotników włókienniczych przy udziale przedstawicieli ministerstwa, mające na celu likwidację strajku w przemyśle włókienniczym.

Konferencje wyniku dotychczas nie dają.

WARSZAWA, 18.10. (PAT). W dniu 18 bm. odbywały się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w ciągu całego dnia do późnej nocy narady z przedstawicielami organizacji robotniczych i przedstawicielami przemysłu włókienniczego w sprawie likwidacji zafargu wynikłego w Łodzi i okolicy łódzkiej.

Po kilkakrotnych naradach oddzielnych z poszczególnymi stronami rozpoczęły się o godz. 19-jej posiedzenia obustronne, które trwały do godz. 0 m. 30. Jednakże konferencja została zamknięta nie doprowadzając do zawarcia umowy zbiorowej.

Wygasanie strajku — masowy powrót do pracy.

Według nadchodzących wiadomości z Łodzi, strajk powszechny, trwający tam już od 3 dni, zaczyna wygasać.

Dziś rano rozpoczął się ruch tramwajowy. Uruchomione są prawie wszystkie linie tramwajowe. Roboty kanalizacyjne są już w pełnym toku. Służba restauracyjna wróciła do pracy jeszcze wczoraj. Rzeźnia miejska pracuje normalnie. Handel i transport pracują. W małych i średnich zakładach w przemyśle włókienniczym strajk trwa nadal.

Dziś spodziewana jest uchwała pracowników miejskich natychmiastowego przerwania strajku.

Która sztafeta wcześniej ukończy bieg?

Zakończenie gigantycznego biegu.

WARSZAWA, 18 X. PAT. Po 17 dniach bieg sztafety dookoła granic Polski zbliża się ku końcowi. We czwartek o godz. 6 rano sztafeta wschodnia niesiona przez posterunkowych straż graniczną przybyła do miejscowości Chorzele.

O godz. 2 po południu tegoż dnia sztafeta przybyła do wsi Stawiska i znajdowała się już w bezpośredniej bliskości od miejsca startu. Według przypuszczeń sztafeta ta powinna ukończyć bieg dzisiaj w godzinach nocnych. O sztafecie zachodniej, niesionej przez żołnierzy KOP-u, dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza nie otrzymało w dniu dzisiejszym żadnej informacji.

Wobec tego, że sztafeta ta znajdowała się w dniu wczorajszym bliżej me-ty, niż sztafeta wschodnia, sądzić należy, że ukończenie biegu zachodniej pa-łeczki sztafetowej nastąpi w dniu dzisiejszym przed północą.

Rozpoczęcie arcyciekawego procesu.

KATOWICE, 18 X. PAT. Przed tutejszym sądem apelacyjnym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa w procesie pomiędzy arcyksięciem Fryderykiem a skarbem państwa o dobra Komory Cieszyńskiej.

Walka żołnierzy arabskich ze szczepem Aitauza.

Odebrano im mnóstwo bydła.

MADRYT, 17.10. (PAT). Komunikat urzędowy donosi, że pewien pułkownik, delegowany przez wysokiego komisarza Marokka do Cabodyja wykrył obecność band powstańczych, należących do szczepu Aitauza, zamieszkującego w strefie francuskiej zachodniej Sahary.

W pobliżu Puerto Cansado dwa aeroplany wysłane dla przeprowadzenia wywiadu na miejscu, stwierdziły obecność oddziałów powstańczych, w których posiadaniu znajdowała się znaczna ilość bydła, skradzionego szczepom hiszpańskiej części zachodniej Sahary.

Delegat wysokiego komisarza wysłał na spotkanie tej grupy jednego kaida z 37 jeźdźcami arabskimi, którzy w ubiegły czwartek dościgli powstańców i wszczęli z nimi walkę w okolicach Puerto Cansado.

Powstańcy zostali rozproszeni, pozostawiając w ręku przeciwników 27 zabitych, licznych jeńców, kilka tysięcy sztuk bydła i wielbłądów, 26 karabinów i znaczną ilość amunicji.

ski, Korzec, Grodzki, Tec. Abramowski i Winnikow.

II. sekcja wwozu pod przewodnictwem p. Szalewicz w skład sekcji weszli: p. p. Snowski, Rogoziński, Jolewicz, Baranowicz, Zambrycki, Dembiński, Mackiewicz, Nowicki, Zieliński, Kowalski, Wołochwiński, Kotłubaj, Łopot i Siemiatycki.

III. sekcja pod przewodnictwem p. Danowskiego, w skład sekcji weszli: p. p. Major Paciorkowski, inż. Layman, Głabik, Makowski, Markowicz, Pieniążekiewicz, Baranowski, Wolfson, Szpakowski, Kobus i Gołębiowski.

Ogólne zgromadzenie dało wytyczne sekcjom przyszłej pracy, a mianowicie:

Sekcja wwozu: Zbieranie informacji o przywożonych do Baranowicz towarach zagranicznych i ich odbiorach.

Zwoływanie odbiorców w celu ich uświadomienia, prowadzenie stałej ewidencji dalszych odbiorów i uświadomienie ich.

Sekcja wwozu: Zebranie wiadomości co, dokąd i w jakiej ilości wy-

wożono się za granicę, nawiązanie ścisłego kontaktu między wszystkimi eksporterami w powiecie z jednej strony, a centralnymi instytucjami eksportu z drugiej. Dalsza ewidencja eksportu, wyjaśnienie nowych możliwości eksportowych, zabieg o kredyty w celach umożliwienia eksportu.

Sekcja propagandy: Organizowanie odczytów, odezwy, artykuły w prasie, wprowadzenie kroniki gospodarczej i imprezy dochodowe. Wreszcie prezes Komitetu p. Rejent Danowski poinformował obecnych, iż wkrótce zorganizuje się Bank Eksportowy w Warszawie i iż w Baranowiczach będzie niebawem wybudowany elewator.

Na tem posiedzenie zakończono.

Chcemy wierzyć, iż tak energiczni działacze społeczni, którzy tworzą poszczególne sekcje, a tembardziej prez sekcji, którzy dali się już poznać ze swej pracy, na gruncie miejscowym, rozwiną tę miłą i pożyteczną pracę dla dobra kraju i ogółu.

S. G.

Kto się cieszy...

Wystarczy przejrzeć pobieżnie prasę sowiecką z ostatnich dwóch dni aby zorientować się, ile radości sprawił w Moskwie strejk powszechny w Łodzi. „Izwiestja” i „Prawda” z wtorku 16-go b. m. pełne są sążnistych depesz o przebiegu strejku, o jego rozmiarach, o panice w burżuazyjnych dzielnicach miasta i o... „wyjeździe gen. Małachowskiego, dowódcy O. K. Łódź, do Warszawy po dyrektywę”.

Wiadomość o wybuchu strejku ogłoszona jest tużtem drukiem w obu pismach, w „Prawdzie” zdobijają fotografie 4 postów komunistycznych do Sejmu: towarzyszy Sypuły, Warskiego, Rosiaka i Bitnera, jako głównych bohaterów „operacji łódzkiej” zaaranżowanej w myśl instrukcji kominteru zgodnie z ostatnimi jego dyrektywami.

Upróż depesz „Prawda” zamieszcza artykuł jakiegoś Witkowskiego poświęcony strajkowi. W artykule my czytamy między innemi:

„Parti komunistycznej i kierowanej przez nią opozycji w związkach zawodowych, dzięki nieustannej i energicznej kampanji zapośrednictwem licznych wieców, zwoływanych przez komunistycznych posłów sejmu, nie zważając na terror policji, oraz ułotek i t. p. udało się wywołać ruch na większą skalę. Nie darmo bowiem parti komunistyczna w ciągu całego czasu tłumaczyła masom robotniczym, że strejk włókienniczy jest częścią walki całej klasy pracującej Polski przeciwko ofensywie kapitalu, przeciwko dyktaturze faszystowskiej przygotowującej zbrojny napad na Z. S. S. R.”

Artykuł swój, wspomniany Witkowski kończy wskazaniem zadań jakie leżą przed partią komunistyczną w Polsce, a które dadzą się streścić w jednym zdaniu. Oto partią powinna dążyć wszelkimi siłami do rozszerzenia się strejku na inne przemysłowe okręgi a przedewszystkiem na Zagłębie Dąbrowskie, Śląsk i Okręg Krakowski.

Radość w Moskwie, rozjaśnione i zaferowane twarze sowieckich korespondentów w Polsce wskazują najlepiej wodę na czyj młyn jest strejk łódzki.

Tegoroczny salon automobilowy w Paryżu.

5 b. m. został otwarty w Paryżu doroczny salon automobilowy. Jest to drugi z kolei w przeciągu 30 lat — pierwszy bowiem datuje z 1898 r.

Uroczystości otwarcia dokonał prezydent Doumergue. Niezmiernie ważną kwestją było jakim samochodem t. j. jakiej firmy, przyjedzie on na wystawę. Zaszczycenie samochodem dały oczywiście okazję szczególnej firmie do wielkiej reklamy. Ażebym nikogo nie faworyzować, proponowano Doumergowi przyjechać powozem zaprzęgniętym w dwa białe muły albo poprostu przysiąc piechotą, odmówił jednak stanowczo i ostatecznie zdecydował się na landolę Renaulta.

Ponieważ w olbrzymich halach jest 1,050 wystawców, preto nie można było się „bawić w szczegółowe oglądanie Doumergue przeleciał jak burza, nigdzie nie zatrzymując się. Nie przeszkodziło to żadnej firmie ogłosić najaztu, że prezydent „dłuższą chwilę stał przed standem”, rozpytyując się o szczegóły i chwytając w lot zalety nowego typu.”

Swoją drogą nowe typy są rzeczywiście nadzwyczajne: przeważnie (w dwóch trzecich) z conduite interieure t. j. zamkniętej i wielocylindrowe. Od sześciu do osmiu cylindrów — oto dzisiejsza moda; samochód, który nie może wyciągnąć 120 na godzinę jest uważany za żółwia. Uderza wszędzie staranność wykonania — karoserje, to istne cacka, można by umieścić w salonie jak ozdoby. Prym trzyma, mimo wszystko, Rolls — Royce; samochód tej marki niema w sobie nic nadzwyczajnego, od dystygowanego, nadzwyczaj eleganckiego maszyną.

Ale cena 120 tysięcy dolarów — to nie w kij dmuchał, każdy patrzy z szacunkiem na tak drogą maszynę i wydaje mu się ona czemś doskonałym i niedoścignionym. Ale i Talboty, Hispano — Suizy, Lorraine — Dierichy, Delage, Delahaye, Hotchkiss, Chenard i Valckery, Buicki i setki innych robią wrażenie swym nienagannym wyglądem, tyle tego jest, że nie wiadomo na co patrzeć, na czem skupić swą uwagę.

Nowe wynalazki są demonstrowane z zapałem. Do najciekawszych należy samochód podnoszący za naciśnięciem guzika dowolne koło — ułatwia i przyspiesza to niesłychanie zmianę opony lub kół, duża i męcząca ceremonia z lewarkiem staje się niepotrzebna. Automatyczne smarowanie jest również na porządku dziennym, acz mocno przez niektórych kwestjonowane. Hamulce na wszystkie cztery koła zyskały już moc obowiązującą, nawet w najbłahszych maszynach. Poza tem ciekawe próby reformy rażących w oczy reflektorów, zamiana magneto przez Delco, kola przednie pedowe Chaigneau, Brasica i t. d.

Dwie największe wytwórnie francuskie: Citroën i Renault czynią ogromne wysiłki aby nie stracić swej popularności, zwłaszcza konkurencja samochodów amerykańskich jest dla nich groźna, trzeba się dobrze wysilać aby odparć ataki z tej strony. O Fordzie mało co słycać, po okresie wielkiej wziętości zdaje się schodzić na drugi plan — Chevrolety są godnym rywalem i znakomicie ścisnęły królestwo króla samochodów.

Względnie tegoroczny salon jest niezbyt młody, że postęp w dziedzinie automobilizmu jest stały i mimo osiągniętej doskonałości nie zanosi się wcale by w najbliższych latach jego tempo uległo zwolnieniu.

Ir.

Sowiecki komisarz spraw wewnętrznych o zagranicznych koncesjonariuszach.

W tych dniach sowiecki komisarz spraw wewnętrznych, Tołmacew, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, którym przedstawił swój pogląd na sprawę pozyskania koncesjonariuszy zagranicznych na rzecz współpracy w gospodarstwie miejskiem ZSSR: Dotychczas koncesjonariusze zagraniczni pracują jedynie w gospodarstwie wiejskiem i około eksploatacji bogactw naturalnych kraju. W miastach gospodarka prowadzona była dotychczas wyłącznie o własnych siłach przy użyciu dochodów samorządów miejskich z tytułu podatków. Szybki rozwój miast rosyjskich zmusił jednak miarodajne czynniki do zastanowienia się nad kwestją pozyskania kapitału zagranicznego również dla gospodarstw miejskich. Rosja liczy już dzisiaj ponad 30 miast wielkich z ludnością ponad 100.000 mieszkańców. A przystem, — mówi Tołmacew, — stan miast rosyjskich jest wprost opłakany. Kanalizacja istnieje zaledwie w 10% wszystkich większych miast, wodociąg — w 40%, oświetlenie elektryczne — w 80 %, tramwaje w 38 miastach. W licznych bardzo miastach urządzenia techniczne są przestarzałe i nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom życia wielkomiejskiego. Instytucje użyteczności publicznej muszą być rozbudowane i udoskonalone, a

do tego potrzebne są bardzo znaczne kapitały. Z tego właśnie względu rząd rosyjski nosi się z zamiarem udzielania koncesji również w miastach. W myśl prowizorycznego planu koncesjonariusze zagraniczni otrzymają mają prawo urządzenia i eksploatacji instytucji użyteczności publicznej w kilkudziesięciu miastach, przyczem ogólny kapitał wszystkich tych koncesji wynosić będzie prawdopodobnie około 400.000.000 rubli.

Koncesjonariuszom przynależą będa, — według słów Tołmacewa, — daleko idące ulgi celne, a poatem będa oni mieli zapewnione prawo korzystania z zysków przedsiębiorstw pod tym jednak warunkiem, że wszelkie taryfy będa normalizowane.

Oświadczenie komisarza Tołmacewa na temat nastąpić mającej wkrótce współpracy miast rosyjskich z kapitałem zagranicznym, wywołało w opinii sowieckiej niezwykle zainteresowanie. Wskazuje ono nie tylko na to, że w sowieckiej gospodarce miejskiej rozpoczyna się nowa era, lecz posiada również zasadnicze znaczenie polityczne, bowiem rozszerzenie granic polityki koncesyjnej stanowczo uważane być musi za dalsze ustępowanie komunizmu na rzecz systemu kapitalistycznego.

Najbardziej być może upośledzoną pod względem stroju jest nasza Wileńszczyzna, jak też najbardziej jednostajne i smętne są jej krajobrazy i wsie.

Właściwie nie upośledzony, tylko strój na Wileńszczyźnie najprędzej zanika. W muzeum etnograficznym U. S. B. możemy oglądać przecudowe, nie koszułe haftowane i tkane w bogate ornamenty, pomysłowe kolorowe czepce weselne i meżatek, sutę, zbierane spodnie z samodzielnymi, ale niestety, ogłodać takie stroje możemy dziś tylko w muzeum, w życiu zaś ani w jednej wsi nie spotkamy dziewczyny ubranej w strój czysty bez naciętości miejskich. Dziewczynie wiejskie na Wileńszczyźnie chodzą w spodniczkach z samodzielnymi lecz w lakierkach na francuskich obcasach, a w bluzkach z perkalu fabrycznego. I tak dziewczyna na obcasach, nieraz z podciętą grywką i w bluzce do figury jest jakby smutnym symbolem obecnego stanu sztuki ludowej. Zanik tej, tak bogatej jeszcze niedawno dziedziny sztuki, — obserwować możemy dziś wszędzie we wszystkich dzielnicach. Jak powiadał poprzędno — cywilizacja postępując naprzód wymaga wiele ofiar, sieje wielkie спустoszenia i naokoło. Lud nasz nie ma możliwości jeszcze korzystać ze wszystkich przy-



O SZTUCE LUDOWEJ SŁÓW PARĘ

Technika współczesna jest wytworem mózgu, jest syntezą myśli ludzkiej logicznej, jasnej, konsekwentnej. Technika ułatwia, udoskonala, czyni dostępną każdą dziedzinę życia, burząc jednocześnie, niszcząc i rujnując niejedną przybytek, w którym serce, uczucie i sentyment gospodarzami byli.

Kosztom uczucia rozwija się mózg. Kosztem tradycji, przywilejów, różnic dzielnicowych, a nieraz i narodowościowych — rozwija postępek, cywilizacja. I niema na to rady. Burzymy stary dom, aby na jego miejscu wybudować nowy według wymagań i potrzeb współczesnych. A jeżeli zdarza się, że w ruchu budowlanym padają ofiarą wiekowe pamiątki — żałują je miłośnicy zabytków jedynie.

Rzeczą jest zupełnie zrozumiałą, że sztuka wogóle, a sztuka ludowa w szczególności, w ostatnim okresie rozwoju techniki uległa też pewnym

przewartościowaniom, zmianom, modyfikacjom.

Sztuka monumentalna po okresach zwątpień, odchylen, a nieraz i zbroceń całkiem karykaturalnych, dziś już pewniejszą stopą szuka dróg równoległych współczesności. Sztuka zaś ludowa, uciążliwa, zastosowana do przedmiotów użytku codziennego, chyli się ku upadkowi, raczej ku zanikowi.

Sztuka ludu naszego, chłopca od prapoczątków czasów związanego z rolą — jest całkiem inną, odmienną, niż sztuka człowieka z miasta.

Ma ona w sobie najwięcej tradycji i resztek kultury starożytnej. Jest bogatą, różnorodną i zachowała najwięcej pierwiastków archaicznych. Przejawia się w każdej dziedzinie twórczości, w każdej jednak zachowując naiwność i prostotę pomysłów, szczerść w wykonaniu i ten nieuchwytny

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Prace przygotowawcze do wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej.

Prace przygotowawcze do wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie prowadzone są już od dłuższego czasu i wkrótce dobiegną do końca. Sprawa wyborów ma dla osób zamieszkujących na terenie przyszłej Izby Przemysłowo-Handlowej Wilensko-Białostockiej nie małe znaczenie, to też nie od rzeczy będzie podać garść informacji o tem, co już zrobiono i czego możemy się spodziewać.

Jak wiadomo, mocą nominacji, podpisanej przez p. ministra Przemysłu i Handlu, komisarzem wyborczym został nac. wydziału przemysłowego Woj. Wilenskiego p. inż. Sławiński, pozbawiony komisji głównej weszli, z nominacji p. inż. Dżenajewicz i z wyboru: v. prezes Zw. Przemysłowców Polskich w Wilnie p. F. Wodzinowski, prezes Stow. Kupców i Przemysłowców chrześcijan m. Wilna p. R. Ruciński, vice prezes Zw. Kupców Żydowskich w Wilnie p. S. Trocki, dyrektor Banku Kupców i Przemysłowców Żydowskich p. S. Kroszkin oraz przedstawiciela przemysłu białostockiego p. p. M. Frylling i R. Wiecezorek.

Uruchomione zostały 44 odwoławcze komisje wyborcze, przyczem każdy obwód obejmuje teren działalności poszczególnego urzędu skarbowego. Przy tym podzielił Wilno na 4 części obwody, Białystok dwa i każdy powiat po jednym.

Do wszystkich tych obwodów zostały rozlane listy wyborcze. Termin sprawdzania tych list upłynął już w dniu 14 b. m. i jak się dowiadujemy frekwencja sprawdzających była b. nieznaczna. Na prowincji wogóle nie interesowano się, co wynika z małych stosunkowo korzyści, jakie przyniesie z sobą Izba drobnemu kupiectwu i przemysłowi niepospolitemu w organizacji. W mieście zainteresowanie się wyraziły przedewszystkiem organizacje i stowarzyszenia handlowo-przemysłowe i to głównie w sensie sprawdzania, czy dana osoba, wysuwana przez nich do Rady uprawniona jest do tego.

Niezależnie od tego, małą skalę zainteresowania się tymaczej należy, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, sfery handlowo-przemysłowe polsko-żydowskie wejdą w porozumienie celem wystawienia wspólnej listy kandydatów.

Pertraktacje w tym kierunku prowadzone są już od szeregu tygodni i jak należy przypuszczać, uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem. Termin złożenia tych list upływa z dniem 21 b. m. i do tego czasu pertraktacje muszą być zakończone definitywnie.

Ułożenie takiej listy tak, aby wszystkie zainteresowane organizacje miały i prowincji, zostały zadowolone, przedstawia ogromne trudności. Zrozumiałem jest, że każdy chce mieć jak największą ilość mandatów.

W wypadku dojścia do porozumienia, ustalone zostanie sześć list: 1) obejmująca teren Woj. Wilenskiego i Białostockiego dla I-ej kurii przemysłowej (pierwsza kurja obejmuje cztery pierwsze kategorie świadectw przemysłowych), 2) obejmująca ten sam teren dla II-ej kurji handlowej, 3) obejmująca teren Woj. Nowogródzkiego i Połeskiego dla I-ej kurji przemysłowej; 4) obejmująca ten sam teren dla I-ej kurji handlowej, 5) obejmująca teren wszystkich czterech województw dla II-ej kurji przemysłowej i 6) obejmująca ten sam teren dla II-ej kurji handlowej.

Za kilka dni wyjaśni się w sposób ostateczny, czy upragnione przez wszystkich porozumienie zostanie uwieńczone pomyślnym skutkiem i wówczas będziemy mogli podać skład personalny poszczególnych list. Obecnie możemy tylko stwierdzić, że Wil-

no otrzyma ilość mandatów odpowiadającą jego znaczeniu w życiu gospodarczym. Wilno będzie grało w Izbie pierwsze skrzypce.

Jak już zaznaczyliśmy, w jednym z poprzednich numerów, na stanowisko dyrektora Izby Wilensko-Białostockiej wysuwany jest b. minister komunikacji inż. Romocki. Prezesem Rady, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie p. Roman Ruciński.

W. T.

INFORMACJE.

PRZEMIAŁ PSZENICY I ŻYTA.

Na podstawie rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 10 października b. r. wydanego w porozumieniu z ministrami: Skarbu, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu, jest dozwolony przemiał pszenicy na mąkę 65% jako gatunku najwyższego, oraz na mąkę gatunków niższych. Przemiał żyta jest dozwolony na mąkę 70% jako gatunku najwyższego oraz na mąkę gatunków niższych. Zakazane jest używanie mąki pszennej i żytniej pochodzących z przemiału nieodpowiadającego powyższemu normom do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku, w zakładach przemysłowych.

Do prowadzenia kontroli upoważnione są powiatowe władze administracji ogólnej. Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia karani będą na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527). Przepisy niniejszego rozporządzenia, dotyczące przemiału pszenicy, wchodzi w życie w 30 dni po ogłoszeniu, przepisy, dotyczące przemiału żyta, wchodzi w życie w dniu 20 października b. r.

WYWOZ MAKUCHI.

Dnia 15 b. m. o godz. 12 w pol. w gmachu Ministerstwa Rolnictwa odbyło się zebranie, na którym omawiane były sprawy związane z założeniem cla na pasze treściwe wywożone z kraju. W zebraniu prócz delegatów, org. rolniczych brali udział przedstawiciele P. B. R. oraz Ministerstwa Skarbu.

Zebanie jednogłośnie wypowiedziało się za projektem M. R. t. j. ustalenia makuchów wywożonych z kraju cla 10 zł za każde 100 kg. bez względu na to czy pochodzą z olejarni pracujących przy pomocy pras, czy też środków mechanicznych. Wobec stanowiska właścicieli olejarni, którzy twierdzą, że nie mają zapotrzebowania na makuchy, w najbliższym czasie ma być zwołana druga konferencja, która będzie miała za zadanie ustalić ilość zapotrzebowania oraz ewentualną cenę.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— Kurs pszczelniczy. W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnym pszczelnictwem, Związek Kółek Organizacji Rolniczych Ziemi Wilenskiej i Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wilenskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Bolszewicko-kowieńska intryga przeciwko cerkwi prawosławnej w Polsce.

Odezwy arcybiskupa Eleuterjusza w Wilnie.

Jak wiadomo, niedawno Voldemaras poczynił kroki, które do pewnego stopnia szachują postanowienia konkordatu, rozdzielającego Ziemię Wilenską od litewskiej prowincji kościelnej. Voldemaras postarzał się o prawosławnego metropolitę Sergiusza w Moskwie, pozostającego pod wpływem bolszewików o zatwierdzenie p. o. nowo na stolicę t. zw. Arcybiskupstwa Litewskiego i Wilenskiego, arcybiskupa prawosławnego Eleuterjusza, który swojego czasu nie uznał autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce i usunięty z biskupstwa wilńskiego udał się pod opiekę Kowna, której ono udzieliło mu ze zrozumiałych względów politycznych.

Od kilku dni pojawiły się na terenie Ziemi Wilenskiej odezwy, drukowane w Kownie, podpisane przez biskupa Eleuterjusza, w których ten mianuje się w dalszym ciągu arcybiskupem Wilenskim i Litewskim, nawołuje ludność prawosławną do nieposłuszeństwa autokefalicznej cerkwi w Polsce. Odezwa zaznacza, że prawosławni biskupi w Polsce otrzymali swoje godności drogą niekanoniczną, że sobór cerkwi prawosławnej w Polsce nie może mieć przeto żadnego znaczenia i t. d.

Według innych wiadomości odezwa ta wydana została w porozumieniu z metropolitą moskiewskim, za sprawą bolszewików, którzy w ten sposób usiłują wzbudzić nieufność prawosławnej ludności do swoich biskupów i do całej autokefalicznej cerkwi w Polsce.

Awionetka kpt. Wirth'a czeka na remont

Jak się dowiadujemy kpt. pilot Wirth, oficer armii szwajcarskiej, który zmuszony był landować w pobliżu Wilna, korzystając z pomocy władz wojskowych przewiózł swoją awionetkę na lotnisko w Porubanku i obecnie oczekuje na części zapasowe potrzebne mu do zremontowania aparatu. Części te wysłane już zostały z fabryki w Stuttgarcie, gdzie aparat został skonstruowany i wykonany.

Wyjaśniło się że lot kpt. Wirth'a i jego śmiałej towarzyszkii p. Eriki Nauman miał charakter próby pobicia rekordu na tego typu motorze. Lot miał odbyć na trasie: Stuttgart, Kowno, potem z powrotem do Królewcza i Stuttgartu. Z powodu defektu motoru kpt. Wirth zmuszony był lecieć wolniej i wreszcie zabłądził, co w sumie zmusiło go landować pociemku nieznającą terenu. Przestrzeń od Stuttgartu do Wilna przebył kpt. Wirth w 13 godzin.

KRONIKA

PIĄTEK 19 Dnia 19 października Wschód słońca o g. 6 m. 00 Zachód słońca o g. 16 m. 52

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 18-X 1928 r.

Ciepłota powietrza w m. 758
Temperatura średnia 10C
Opad za dobę 11
Wiatr przeważający Południowo-wschodni.
U w a g i : pochmurno, śnieg, deszcz.
Minimum za dobę - 10C.
Maximum za dobę 22C.
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— (o) Rejestracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Wydział przemysłowy Magistratu przystąpił do rejestracji wszystkich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w Wilnie.

— (o) Z posiedzenia Komitetu rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu Komitetu rozbudowy m. Wilna, odbytem w dniu 17 października, zostały przyznane następujące pożyczki 1) spółdzielni „Dom spółdzielczy” (Mostowa 3) w kwocie 271000 zł, 2) spółdzielni urzędników dyrektora robot publicznych na budowę przy ul. Kościuszczy i Holenderni 200000 zł i 3) zarządowi Opiekni N. M. P. na budowę przy ul. Senatorskiej 29—6500 zł.

— (o) Z posiedzenia miejskiej Komisji Technicznej. Na ostatnim posiedzeniu miejskiej Komisji Technicznej, m. in. wysłuchano sprawozdania z wykonanych robót kanalizacyjnych - wodociągowych oraz rozważano projekt zamierzeń na przyszłość. W pierwszym rzędzie będzie przystąpiono do robót kanalizacyjnych na ul. św. Anny i zaułku Szwarcowym.

— Mała wystawa w lokalu Urzędu Wojewódzkiego. Bardzo dobrym pomysłem ze strony władz wojewódzkich było wywieszenie na korytarzach Urzędu Wojewódzkiego oraz w poczekalniach plansz i wykresów ilustrujących życie Wilenszczyzny, a przynajmniej swego czasu na Wystawę Regionalną.

W ten sposób interesanci oczekujący na przyjęcia mają możliwość zapoznania się z ciekawym materiałem statystycznym.

KOMUNIKATY

— Ognisko kolejowe w niedzielę dnia 21 października r. b. o godzinie 6-jej wieczór profesor USB dr. Oko wygłosi w Ognisku kolejowym przy ul. Kolejowej 19 odczyt p. t. „Zamek w Atenach”.

— Zebranie b. wychowanek gimn. Sióstr Nazaretanek. W niedzielę dn. 21-go października r. b. o godz. 16-jej w sali Gimnazjum Sióstr Nazaretanek odbędzie się zebranie byłych uczennic i wychowanek tegoż Gimnazjum.

— Prosimy o najajrzejchsze przybycie. — Zebranie Tow. Przyjaciół Nauk. W sobotę dn. 20 października r. b. o godz. 7 wiecz. w sali Dykkanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe Wydziału i Tow. Przyjaciół Nauk.

Na porządku referaty: Otrębski J.: Z podróży językoznawczej po Wilenszczyźnie, Brensztein M.: Losy słownika litewskiego ks. Mieciutówna — Mieciutis.

Wstęp wolny dla członków i gości.

RÓŻNE.

— Podziękowanie dla ludności Rakowa. Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłała na ręce p. Wojewody podziękowanie ludności m. Rakowa za uczucia wyrażone w dniu 18-X 1928 r.

— Poświęcenie pomnika rodziny śp. dr. Józefa Jundzila. W niedzielę dn. 21 października odbędzie się o godz. 9-jej rano nabożeństwo w kaplicy cmentarnej na Rossie, następnie poświęcenie pomnika rodziny śp. dr. Józefa Jundzila znanego ongi w Wilnie lekarza filantropa. Ostatnia z tej rodziny śp. Marija Jundzila umierała w dniu 16-go listopada 1927 r. cały swój majątek fundusz składający się z trzech tysięcy złotych listów Wilenskiego Banku Ziemskiego zapisała na cele społeczne. A mianowicie jeden tysięcy listów śp. W. B. Kolu Polskiej Macierzy Szkol. im. E. Dmochowskiej 2-gi To warzystwu świętego Wincentego a Paulo, 3 Bractwu Pomocy Słuchaczy Polaków przy USB w Wilnie.

Ze sprzedaży droższych sprzętów polecia wzięcie pomnik nad mogiłą rodziców. — Kusnierze zastąpili krawców. W dniu wczorajszym wybuchł częściowy strajk krawców kusnierskich. Strajk ma to ekonomiczne. Jednocześnie dowiadujemy się o zakończeniu strajku pracowników krawców damskich t. zw. chałupników, którzy uzyskali od pracodawców podwyżkę w wysokości 25 proc.

— Czas zmienić pozwolenie na kursowanie autobusów. Wobec upływu terminu, ustalonego przez paragraf 120 rozporządzenia ministra rob. publicznych i ministra spraw wewnętrznych z dn. 27 stycznia 1928 r. o ruchu pojazdów mechanicznych, podaje się do wiadomości, że pozwolenia na kursowanie pojazdów mechanicznych starego typu (koloru żółtego) straciły ważność i pojazdy zaopatrzone w te dokumenty, nie dają prawa kursowania. Posiadacze książeczek rejestracyjnych starego typu, pragnący uzyskać nowe dowody rejestracyjne (książeczki koloru czarnego), powinni przedstawić swoje pojazdy do ponownej rejestracji, lub zwrócić posiadane tablice rejestracyjne.

Ponowna rejestracja tych pojazdów odbywa się na tych samych zasadach co i rejestracja nowych pojazdów. — Śnieg spadł. W dniu wczorajszym spadł w Wilnie pierwszy śnieg, zwiastując zimy. Śnieg, połączony z deszczem padał cały dzień. Wobec dość wysokiej temperatury oraz deszczu śnieg topniał. Błoto robi się „po kolana” jak przystało na prawdziwą jesień, gdyż „ziółta” jest już poza nami. Zato powodzeniem cieszyły się autobusy i doróżki.

— Badanie procentowości maki żytniej. Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, w związku z wejściem w życie z dn. 19 b. m. rozporządzenia władz centralnych o zakazie przemiału żyta na mąkę o typie wyższym ponad 70 proc., specjalna Komisja poczynając od dnia 19 b. m. przystąpiła do systematycznego badania na terenie całego województwa procentowości maki żytniej tak mielonej przez młyny, jak również używanej do pieczenia w poszczególnych piekarniach, względ. przewożonej kolejami na teren Województwa z innych województw.

— Mąka żytnia, pochodząca z nieprzepracowanego przemiału 65 proc. i w ogóle o niższej procentowości niż 70 ma ulegać natychmiastowej konfiskacie przez władze administracyjne; niezależnie od takiej konfiskaty właściciele przedsiębiorstw będą ponosić b. surowe kary w drodze pozbawienia wolności i wysokich grzywien.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marji Gorczyńskiej. Dziś po raz pierwszy wystąpi na naszej scenie znakomita artystka Teatrów miejskich Marja Gorczyńska w przeobrażonej krotkowłóci amerykańskiej Hopwood „Nasza żonczka”. Zainteresowanie sądcą po ruchu przy okienku kasowym, ogromne.

— Popołudniówki niedzielne. W niedzielę o g. 5 pp. po raz ostatni — „Pan naczelnik to ja” o g. 5-jej m. 30, również po raz ostatni — „Pieniądz leży na ulicy”. Ceny miejsc najniższe od 30 gr.

— Koncert - poranek w Teatrze Polskim. Niedzielną występowi dwójka zaszczytnie znana.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marji Gorczyńskiej. Dziś po raz pierwszy wystąpi na naszej scenie znakomita artystka Teatrów miejskich Marja Gorczyńska w przeobrażonej krotkowłóci amerykańskiej Hopwood „Nasza żonczka”. Zainteresowanie sądcą po ruchu przy okienku kasowym, ogromne.

— Popołudniówki niedzielne. W niedzielę o g. 5 pp. po raz ostatni — „Pan naczelnik to ja” o g. 5-jej m. 30, również po raz ostatni — „Pieniądz leży na ulicy”. Ceny miejsc najniższe od 30 gr.

— Koncert - poranek w Teatrze Polskim. Niedzielną występowi dwójka zaszczytnie znana.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marji Gorczyńskiej. Dziś po raz pierwszy wystąpi na naszej scenie znakomita artystka Teatrów miejskich Marja Gorczyńska w przeobrażonej krotkowłóci amerykańskiej Hopwood „Nasza żonczka”. Zainteresowanie sądcą po ruchu przy okienku kasowym, ogromne.

— Popołudniówki niedzielne. W niedzielę o g. 5 pp. po raz ostatni — „Pan naczelnik to ja” o g. 5-jej m. 30, również po raz ostatni — „Pieniądz leży na ulicy”. Ceny miejsc najniższe od 30 gr.

— Koncert - poranek w Teatrze Polskim. Niedzielną występowi dwójka zaszczytnie znana.



Zofia z Hartinghów Wołodkiewiczowa

opatrzona Św. Sakramentami, po krótkim, ale ciężkim cierpieniu, zasnąła w Bogu dnia 11 października, przeżywszy 75 lat.

Pochowana 14 października w obecnym grobie rodzinnym w Bydgoszczy

Córka, synowie, synowie i wnukowie.

nych artystów - doskonale śpiewaczki operowej Elżbiety Jęfimej, oraz utalentowanego wiołoczelisty Alberta Katza wzbudził żywe zainteresowanie.

Program niezwykle bogaty i urozmaicony zawiera szereg produkcji wybitniejszych kompozycji Rimskiego - Korsakowa, Gliera, Bagrinowskiego, Dłuskiego, Karłowicza, Rutkowskiego, Marczewskiego, Glazunowa, Debussy, Rachmaninoffa, Poppera i inn.

Ceny miejsc od 50 gr.

Występy artystów „Perskie Oko”. W sobotę 20-go o g. 11-jej i w niedzielę 21-go również o godz. 11-jej w Teatrze Polskim odbędą się dwa przedstawienia artystów b. Teatru „Perskie Oko”: St. Betherowej, H. Kamińskiej, M. Rentgena, E. Koszutskiego, R. Wiehlera w doskonałej reżyserji w 16 obrazach „Raz a dobrze”.

Program uzupełnia produkcję baletową zespołu Koszutskiego - Gierla. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 wiec.

— Reduta na Pohulance. Ostatnie przedstawienie „Tamtego”. Dziś, jutro i w niedzielę — dramat G. Zapolskiej „Tamten” z Junoszą - Stępińskim w postaci Korneliowa.

W niedzielę „Tamten” grany będzie dwukrotnie, t. j. o godz. 16-jej i 20-jej.

Jest to ostatnia sposobność ujżenia znakomitego artysty w jednej z najlepszych jego kreacji.

W związku z wykańczaniem robót polowych ruch graniczny (przy pomocy przepustek rolnych) wzrósł się znacznie. W rejonie jednego tylko dnia przeszło z Polski na terytorium litewskie 182 osoby i 416 sztuk żywego inwentarza, a z Litwy 480 osób i 165 żywego inwentarza.

W roku 1926 Liga Morska i Rzeźnicza liczyła 42 oddziały, rok 1927 przyniósł nowych 30 oddziałów, a niezakończony jeszcze 1928 rok 43.

Ilość członków, których dwa lata temu Liga Morska i Rzeźnicza liczyła zaledwie 3000, powiększyła się blisko sześciokrotnie, tak, że dziś liczba ta dochodzi do 19 i pół tysiąca. Jest to jeszcze zbyt mało, by Liga mogła wykonywać w całości swój program. Cyfry te jednak, gdy weźmie się jeszcze pod uwagę, że nakład miesięcznika „Morze”, wydawanego przez Ligę wzrósł od roku 1926 o 14 tys. egzemplarzy (miesięcznik) — winny nastroić najoptimistyczniej i wzbudzić wiarę, że społeczeństwo zaczyna zdawać sobie sprawę realnie z ważności naszych spraw morskich.

Walny Zjazd Delegatów Ligi w Katowicach, w którym weźmie udział p. Minister Przemysłu i Handlu oraz cały szereg wybitnych osobistości naszego życia społecznego, politycznego i gospodarczego, przyczyni się niewątpliwie do jeszcze szerszej propagandy polskiego morza i zjedna więcej okazałą liczbę członków Lidze.

— Reduta na Pohulance. Ostatnie przedstawienie „Tamtego”. Dziś, jutro i w niedzielę — dramat G. Zapolskiej „Tamten” z Junoszą - Stępińskim w postaci Korneliowa.

W niedzielę „Tamten” grany będzie dwukrotnie, t. j. o godz. 16-jej i 20-jej.

Jest to ostatnia sposobność ujżenia znakomitego artysty w jednej z najlepszych jego kreacji.

W dniu wczorajszym odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem Nacz. Wydziału p. Stefana Kirtkila drugie z rzędu posiedzenie Wykonawczego Komitetu Obchodu święta Niepodległości. Po odczycie protokołu z poprzedniego zebrania nastąpiły sprawozdania poszczególnych sekcji. Sekcja budowy żywego Pomnika, po rozważeniu wszystkich projektów w tej sprawie przysłała do wniosku, że najbardziej to sowną i celową formą uczczenia 10-lecia Niepodległości będzie budowa zakładu dla sierot z terenu całego wojew. Wilenskiego. W związku z tem Naczelnik Wydziału Pracy i Op. Społecznej p. Jocz oraz Naczelnik wydziału budowlanego p. Przygodzki przedstawili zebrany szkielet projektu budowy oraz ogólny kosztorys, omawiając zarządzeniem urzędzenia sierocińca i racjonalne sposoby opieki nad umieszczoną tam dźwiatw. W dyskusji nad projektem Komitet wykonawczy z uwagi na to, że sierociniec ten ma być dziełem ofiarności wszystkich obywateli Państwa, uznał że do zakładu będą przyjmowane dzieci bez różnicy wyznania, przyczem korzystając będą z właściwej opieki religijnej. Do szczegółowego opracowania statutu powołano na została specjalna komisja, do której weszli: pos. dr. Brokowski, inż. Fried, prezes Gieczewicz, P. Gordon, p. naczelnik Jocz, ks. Lubianiec, dr. Maleszewski, p. naczelnik Przygodzki i Radziwiłłowiczowa.

Następnie złożone zostały sprawozdania przez sekcję Artystyczno-dekoracyjną, Prasa, Fundusową i Pochodową.

Sekcja Fundusowa wystąpiła z wnioskiem, by Komitet Organizacyjny zwrócił się do wszystkich obywateli Wilna i Województwa Wilenskiego z apelem do ofiarowania jednorazowego zarobku na budowę żywego pomnika. Wniosek przyjęto i uchwalono ideę tak jaknajszerszej propagandowej. Po dookreptowaniu kilku nowych członków do poszczególnych sekcji i zgłoszenia kandydatów do Komitetu Organizacyjnego, przewodniczący zamknął posiedzenie, wyznaczając za zgodą obecnych na wtorek 23 b. m. zebranie Komitetu Wykonawczego, a na piątek 26 b. m. ogólne zebranie Komitetu Organizacyjnego, na którym powzięte zostaną ostateczne uchwały w sprawie programu obchodu i przyjęty tekst odezwy do społeczeństwa.

— Czas zmienić pozwolenie na kursowanie autobusów. Wobec upływu terminu, ustalonego przez paragraf 120 rozporządzenia ministra rob. publicznych i ministra spraw wewnętrznych z dn. 27 stycznia 1928 r. o ruchu pojazdów mechanicznych, podaje się do wiadomości, że pozwolenia na kursowanie pojazdów mechanicznych starego typu (koloru żółtego) straciły ważność i pojazdy zaopatrzone w te dokumenty, nie dają prawa kursowania. Posiadacze książeczek rejestracyjnych starego typu, pragnący uzyskać nowe dowody rejestracyjne (książeczki koloru czarnego), powinni przedstawić swoje pojazdy do ponownej rejestracji, lub zwrócić posiadane tablice rejestracyjne.

Ponowna rejestracja tych pojazdów odbywa się na tych samych zasadach co i rejestracja nowych pojazdów. — Śnieg spadł. W dniu wczorajszym spadł w Wilnie pierwszy śnieg, zwiastując zimy. Śnieg, połączony z deszczem padał cały dzień. Wobec dość wysokiej temperatury oraz deszczu śnieg topniał. Błoto robi się „po kolana” jak przystało na prawdziwą jesień, gdyż „ziółta” jest już poza nami. Zato powodzeniem cieszyły się autobusy i doróżki.

— Badanie procentowości maki żytniej. Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, w związku z wejściem w życie z dn. 19 b. m. rozporządzenia władz centralnych o zakazie przemiału żyta na mąkę o typie wyższym ponad 70 proc., specjalna Komisja poczynając od dnia 19 b. m. przystąpiła do systematycznego badania na terenie całego województwa procentowości maki żytniej tak mielonej przez młyny, jak również używanej do pieczenia w poszczególnych piekarniach, względ. przewożonej kolejami na teren Województwa z innych województw.

— Mąka żytnia, pochodząca z nieprzepracowanego przemiału 65 proc. i w ogóle o niższej procentowości niż 70 ma ulegać natychmiastowej konfiskacie przez władze administracyjne; niezależnie od takiej konfiskaty właściciele przedsiębiorstw będą ponosić b. surowe kary w drodze pozbawienia wolności i wysokich grzywien.

— Badanie procentowości maki żytniej. Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, w związku z wejściem w życie z dn. 19 b. m. rozporządzenia władz centralnych o zakazie przemiału żyta na mąkę o typie wyższym ponad 70 proc., specjalna Komisja poczynając od dnia 19 b. m. przystąpiła do systematycznego badania na terenie całego województwa procentowości maki żytniej tak mielonej przez młyny, jak również używanej do pieczenia w poszczególnych piekarniach, względ. przewożonej kolejami na teren Województwa z innych województw.

— Mąka żytnia, pochodząca z nieprzepracowanego przemiału 65 proc. i w ogóle o niższej procentowości niż 70 ma ulegać natychmiastowej konfiskacie przez władze administracyjne; niezależnie od takiej konfiskaty właściciele przedsiębiorstw będą ponosić b. surowe kary w drodze pozbawienia wolności i wysokich grzywien.

— Mąka żytnia, pochodząca z nieprzepracowanego przemiału 65 proc. i w ogóle o niższej procentowości niż 70 ma ulegać natychmiastowej konfiskacie przez władze administracyjne; niezależnie od takiej konfiskaty właściciele przedsiębiorstw będą ponosić b. surowe kary w drodze pozbawienia wolności i wysokich grzywien.

— Mąka żytnia, pochodząca z nieprzepracowanego przemiału 65 proc. i w ogóle o niższej procentowości niż 70 ma ulegać natychmiastowej konfiskacie przez władze administracyjne; niezależnie od takiej konfiskaty właściciele przedsiębiorstw będą ponosić b. surowe kary w drodze pozbawienia wolności i wysokich grzywien.

— Mąka żytnia, pochodząca z nieprzepracowanego przemiału 65 proc. i w ogóle o niższej procentowości niż 70 ma ulegać natychmiastowej konfiskacie przez władze administracyjne; niezależnie od takiej konfiskaty właściciele przedsiębiorstw będą ponosić b. surowe kary w drodze pozbawienia wolności i wysokich grzywien.

Ruch graniczny.

W związku z wykańczaniem robót polowych ruch graniczny (przy pomocy przepustek rolnych) wzrósł się znacznie. W rejonie jednego tylko dnia przeszło z Polski na terytorium litewskie 182 osoby i 416 sztuk żywego inwentarza, a z Litwy 480 osób i 165 żywego inwentarza.

Rozwój Ligi Rzeźniczej i Morskiej.

Ze sprawozdań Zarządu Centralnego Ligi Morskiej i Rzeźniczej przygotowanych na Walny Zjazd Delegatów, który odbędzie się w Katowicach dn. 20 i 21 b. m. widać, że idea morska w Polsce dojrzewa z każdym niemal miesiącem.

W roku 1926 Liga Morska i Rzeźnicza liczyła 42 oddziały, rok 1927 przyniósł nowych 30 oddziałów, a niezakończony jeszcze 1928 rok 43.

Ilość członków, których dwa lata temu Liga Morska i Rzeźnicza liczyła zaledwie 3

